

ROZMOWA

# Polityczny grób zamiast pomnika

Rząd pewnie chciałby sobie zbudować pomnik, ale kopie polityczny grób. Tylko że jego polityka zostanie tam złożona jeszcze nie w tej kadencji – mówi **prof. Grzegorz W. Kołodko**, b. wicepremier, wykładowca Akademii Leona Koźmińskiego

PAWEŁ ROŻYŃSKI

## Co w sytuacji strajku nauczycieli powinien zrobić rząd?

Po części ustąpić i zaproponować konstruktywne porozumienie. Sytuacja jest bardzo niekorzystna. Trzeba minimalizować straty, jakie powoduje, także społeczne i kulturowe. Nauczycielom należą się podwyżki płac. Trzeba dzielić sensownie owoce rosnącej wydajności pracy, a ta rośnie w gospodarce przez ostatnie lata. Jest także następstwem dobrej pracy w sferze nieprodukcyjnej, czyli usług. W tym usług publicznych, jak ochrona zdrowia, oświata, kultura, nauka i bezpieczeństwo.

## Rząd twierdzi, że państwa nie stać na tak duże podwyżki.

A na marnotrawne wydatki zbrojeniowe pod kłamliwym

hasłem obrony narodowej je stać? Na kupowanie niepotrzebnej amerykańskiej broni, która nigdy nie będzie użyta, to je stać? A na płace dla nauczycieli, którzy kształcą przyszłe pokolenia polskiego społeczeństwa, je nie stać? To jest bardzo dziwne. Trzeba się było zastanawiać, gdy się podejmowało inne decyzje albo jak się składa niedorzeczne obietnice.

## Chyba właśnie te obietnice zdenerwowały nauczycieli.

### Nagle rząd rozdaje 40 mld zł.

Gdyby rząd był rozumny i rozważny, to wycofałby się z niektórych nierozsądnych propozycji złożonych pod wpływem polityki, w oderwaniu od autentycznych potrzeb społecznych i realiów finansowych. Nie ma takiej potrzeby wszystkich jak trzynastka dla wszystkich emerytów. A jest taka

potrzeba, jak podwyżka płac dla nauczycieli. Nie ma potrzeby bezceństwa psującego system podatkowy, jak zwolnienie z podatku dochodowego ludzi do lat 26, w sytuacji, kiedy nie starcza środków na podwyżki dla pielęgniarzek, których masa wyemigrowała. Należy sensownie i proefektywnie z punktu widzenia rozwoju społeczno-gospodarczego dzielić owoce wzrostu wydajności pracy.

## Pensje nauczycieli rosną wolniej niż w innych działach gospodarki. Dlaczego?

Rządy „zielonej wyspy”, jak i „dobrej zmiany” miały inne preferencje, a nauczyciele niedostatecznie głośno tupali. Od tego mamy różne formy dialogu społecznego, aby dyskutować i zastanawiać się nad rzeczowymi rozwiązaniami. Dużo słychać



o spójności społecznej, inwestowaniu w kapitał ludzki. W ustach większości polityków jest to pustosłowie. Oni nie rozumieją istoty spójności społecznej. Gdy ostatni raz byłem wicepremierem i ministrem finansów, miałem podobny problem, który został rozwiązany z punktu widzenia społecznego, bo się należało, i finansowego, bo było z czego sfinansować. W latach 2002–2003 podwyżka dla nauczycieli, uzgodniona z nimi, była uzależniona od wzrostów dochodów do budżetu z tytułu poprawy ściagalności VAT. Była też rozłożona na etapy, które były uruchamiane, pod

warunkiem że minister finansów potrafił zapewnić twarde finansowanie.

Ten rząd wprawdzie hullaballoo, wychwalał się na lewo i prawo, jak znakomicie poprawia się sytuacja. Wszyscy uwierzyli, włącznie z nauczycielami, policjantami, emerytami, że są pieniądze. Dla każdego po trochu, dla emerytów trzynastka, dla ich wnuków zwolnienie z podatków. To jest psucie systemu podatkowego i polityki społecznej. Rząd pewnie chciałby sobie zbudować pomnik, ale kopie polityczny grób. Tyle że jego polityka zostanie tam złożona jeszcze nie w tej kadencji, być może w następnej, o wygranie której chodzi.

## Nowe propozycje PiS będą wiązały się z przekroczeniem progu 3 proc. deficytu?

W tym roku jeszcze nie. Dzięki możliwościom pewnych przesunięć wewnątrz budżetu i tzw. twórczej księgowości (mieszczącej się w ramach przepisów) może w tym roku jeszcze się udać bez nowelizacji budżetu. W 2020 r. prawdopodobnie deficyt

przekroczy 3 proc. PKB, a w 2021 r. na pewno, o ile będą zrealizowane wszystkie nieroztropne obietnice.

Kosztowność obietnic PiS jest ogromna. Rząd może się wycofać z niektórych i natychmiast byłyby pieniądze na podwyżki dla nauczycieli. To by było rozsądne posunięcie, ale rząd politycznie na to nie stać. Jeśli pójdzie swoim pełnym frontem i się potknie o własne nogi, to wygra wybory na drugą kadencję, ale potem ją przegra i będzie odchodził w niestawie, bo zdestabilizuje finanse.

## Gdyby jednak te pieniądze były, na co wydałby pan te kilkadziesiąt miliardów?

Z pewnością nie na tzw. obronę narodową czy rozszerzenie programu 500+. Dzieci się ma na własny koszt, a nie sąsiada płacącego podatki. Wydałbym te pieniądze na walkę o czyste środowisko, poprawę infrastruktury i inwestycje w kapitał ludzki. Wydałbym na oświatę, kulturę, badania, wdrożenia.

/©© rozmawiał G. Balawender Więcej na rp.pl

TELEKOMUNIKACJA

## T-Mobile pozwał Playa za mówienie o sieci 5G Ready

Trwająca od marca kampania reklamowa Playa, w której pojawia się skrót „5G”, doczekała się sprawy sądowej.

URSZULA ZIELIŃSKA

Najpierw protestował Orange Polska, potem kampanię reklamową Playa krytykowała Grupa Cyfrowy Polsat. Jak się teraz okazuje, T-Mobile Polska wystąpił do sądu z wnioskiem o zakazanie P4, operatorowi sieci Play, prowadzenia kampanii, w której telekom używa sformułowania „5G Ready”.

Konrad Mróz, kierujący działem komunikacji zewnętrznej w T-Mobile Polska, potwierdza, że w ubiegłym

oferuje coś, czego inne telekomunikacyjne nie mają.

Play określa w marketingowym przekazie 5G Ready to, co inni operatorzy określają mianem LTE Advanced, ale tego nie kryje.

Jean-Marc Harion, prezes P4, mówił w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”, że z technicznego punktu widzenia 5G Ready to zaawansowane LTE Advanced.

Konkurenci Playa komentują, że przy takiej definicji oni sami również dysponują sieciami 5G Ready. Grupa Cyfrowy Polsat nazwała w tym kontekście swoją sieć nawet „5G-Super Ready”.

Wyjaśnienia co do tego, czym jest 5G Ready i czym różni się od 4G i 5G, Play zamieszcza także na stronie internetowej, pod kampanią, w której proponuje smartfony.

W mediach społecznościowych pojawiają się zarzuty związane z przekonywaniem, że kupując w Play niektóre sprzęty, np. smartfony, klienci kupują urządzenia przygotowane do działania w technologii 5G, a więc – w domyśle – niewymagające w przyszłości wymiany.

Operatorzy co jakiś czas toczą podobne spory. W 2013 roku T-Mobile zaskarżył ogólnopolską kampanię Playa, bo LTE operatora działało wspólnie. Internauci przypominają z kolei, że to T-Mobile stosował oznaczenie „Ready” na startach z kartami prepaid, które jednak trzeba było wymienić, by korzystać z – nowej wtedy – technologii 4G.

11 proc.

mieszkańców Polski jest obecnie w zasięgu sieci „5G-Ready” Playa – podaje operator

tygodniu Sąd Okręgowy w Warszawie wydał pierwsze postanowienie w tej sprawie.

Według serwisu Telko.in sąd wydać miał tymczasowy zakaz prowadzenia kampanii. Jednak dopóki postanowienie to się nie uprawomocni, Play nie musi stosować się do decyzji. Zabezpieczenie powództwa nie jest rozstrzygnięciem sądu co do meritum sprawy.

T-Mobile zarzuca Playowi nieuczciwą konkurencję polegającą na sugerowaniu, że

REKLAMA 0853273/A/KARPP

Przemysł obronny.  
Kontrakty.  
Przetargi. Analizy.  
Komentarze.

partner merytoryczny ZBAM  
radar rp.pl